

"Progi, występy, nisze" czyli zbiór podpatrzonych sytuacji. Wystawa fotograficzna Mariana Dembinioka

Data publikacji: 12.05.2016 7:30

"Progi, występy, nisze". Te słowa wiersza Jerzego Kronholda stały się tytułem otwartej 10 maja w Galerii Domu Narodowego w Cieszynie wystawy fotograficznej Mariana Dembinioka. Autor, fotograf-amator, a na co dzień dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego, przyznał na wstępie, że chciał pokazać zdjęcia przypadkowe, których nie łączy wspólny temat. - Jest to zbiór pojedynczych spojrzeń, zbiór podpatrzonych sytuacji - ocenił wystawę jeden z uczestników wernisażu.

I rzeczywiście. Na niepodpisanych fotografiach (wszak w Muzeum Śląska Cieszyńskiego też nie ma podpisów pod eksponatami) pojawiają się przedmioty, zwierzęta, detale architektoniczne, martwa natura. Autor bawi się a to przedmiotami (gruszka oddająca kształt kobiecych pośladków), a to światłem, a to grą barw. Na jednej z fotografii przedstawiony jest grób żołnierza, na betonowym krzyżu siedzi pliszka, w tle mur. Wszystko w tonacji szarości, czerni i bieli. Zastygłe, jak na cmentarzu. A ożywym dysonansem w tej kompozycji jest pas zieleni, jakby to ta trawa była jednak, choć z drugiego planu, ale jednak głównym bohaterem fotografii.

- **Nie znałem do tej pory Mariana od strony sztuki fotograficznej** - powiedział portalowi OX.PL nieco zaskoczony Jan Picheta, redaktor „Kalendarza Beskidzkiego”, przez którego ręce przeszły tysiące zdjęć. - **Szczególnie podoba mi się ta część jego twórczości, która jest takim swego rodzaju palimpsestem. On przekształca przy pomocy odbić, przy pomocy światła, przy pomocy ustawienia swoich obiektów, trąby czy samochodu, czy jakiegś szyby, w której się odbijają inne przedmioty czy ludzie i tworzy się wtedy taki przedziwny surrealistyczny palimpsest. I to jest taka podniecająca wyobraźnia rzecz, która mi się podoba. Widzimy świat w krzywym zwierciadle. Może to jest spowodowane tym, że lubi się bawić obiektywem? Może to jest taka zabawka dziecięca wieku dojrzałego? Ale dość ciekawa...**

Z kolei Krystianowi Firli, fotografowi, podobały się zdjęcia z wiodącą rolą światłocienia. - **Jest tam element pracującego światła na ścianie. Element cienia, powtarzalności. W kracie, w elementach metalowych. Bardzo ładne, takie dość abstrakcyjne, nie przedstawiające niczego konkretnego, ale ładnie skomponowane.** Zwrócił też uwagę na to, że fotografia jest sztuką eliminacji rzeczy niepotrzebnych, przeszkadzających. - **Ale skoro autor zrobił tak zdjęcie, to może inaczej się nie dało. Mam tego świadomość. Ale warto dążyć do doskonałości.** Firli dodał też, że spodobały mu się zdjęcia okien i drzwi, i zwracanie przez Dembinioka uwagi na detale i przedstawienie faktury.

Natomiast prezesowi Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego Marcinowi Wieczorkowi spodobało się zdjęcie przedstawiające zwalcowaną słomę na ściernisku w promieniach popołudniowego słońca. - **Ktoś mógłby powiedzieć, że to zwykły widoczek, ale naprawdę jest bardzo fajnie skomponowany i rzuca się w oczy. Zarówno barwy i światło, jak też sam temat. Bardzo dobrze zrobione zdjęcie.**

I faktycznie coś jest w tej fotografii, bo wielu przybyłych na wernisaż zatrzymywało się przy niej i żywo komentowało.

- **Trochę mnie drażni ta linia, że jest trochę krzywo** - i mówiący to wskazał palcem na linię widnokregu.

- **Chciałbyś dać bardziej prosto? Jak bardziej prosto skoro to jest naturalne?**

- **He he he. To co ty widzisz na zdjęciu, to nie jest to, co jest naturalne. Ty swoim aparatem możesz zmienić tę perspektywę. To, że jest to naturalne, że tam jest taka a nie inna linia horyzontu, to rozpozna dopiero osoba, która zna to miejsce. Ale ty w tej chwili jak patrzysz na zdjęcie nie wiesz, że tam jest**

krzywo. A tu nie ma innych linii, które by sugerowały gdzie jest pion i poziom. Ja widzę po prostu krzywą linię, którą możnaby było wyprostować aparatem. Trochę mnie to rozprasza, że jest tam tak minimalnie krzywo...

Ale o innym zdjęciu, przedstawiającym obszarpaną reklamę na tyczce wbitej gdzieś na plaży z wydumą w tle można było usłyszeć krótką opinię fachowca. – **Zachowanie wszelkich możliwych zasad: trójpodział, linia horyzontu, mocne punkty. To jest zdjęcie podręcznikowe, do podręcznika fotografii.**

Sam autor nie słyszał tych komentarzy. Z jednej strony odwiedzający sugerowali mu popracować, z drugiej już stawiają jako wzór. A trzeba przypomnieć, że była to dopiero trzecia indywidualna wystawa Dembinioka. W styczniu tego roku można było obejrzeć w galerii w Muzeum Drukarstwa „Dziesięć razy staw”, a dwa lata wcześniej w Domu Narodowym „Fotografie”, które były takim, jak sam autor żartował „późnym debiutem” 63-letniego wówczas fotografa-amatora. – **Jako prezes CTF ciągle żałuję, że pan Dembiniok jeszcze nie skierował swoich kroków w stronę Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego** – powiedział portalowi OX.PL Wieczorek. – **Bardzo chętnie byśmy go widzieli w naszym gronie. Zapraszamy.**

A my zapraszamy na „Progi, występy, nisze”, którymi można się zachwycić, które można krytykować, które warto zobaczyć. Wystawa będzie czynna do 25 maja.

(ÿ)

